Nr. 297 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, niedziela 29 grudnia 1935 Rok 125

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Zagranicą . . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·—

Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.
Konto PKO Lwów № 504.044.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 10 gr.

Pożyteczna placówka.

Towarzystwo badania historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich jest instytucją, która ze wszech miar zasługuje na baczne zainteresowanie się jej działalnością. Stwierdzić przeto należy, że ostatni rok stanowi w dotychczasowym rozwoju Towarzystwa okres największych wysiłków, pracy bardzo intensywnej i obejmującej wiele dziedzin.

Więc przedewszystkiem podnieść trzeba znaczne powiększenie się zbiorów Towarzystwa przez pozyskanie wielu poważnych materjałów historycznych, stanowiących przedmiot badań Towarzystwa. Najważniejszym nabytkiem roku minionego są akty Naczelnej Komendy W. P. z listopada 1918 i brygady lwowskiej 1918—1919, znajdujące się uprzednio w posiadaniu ś. p. pułk. Mączyńskiego, byłego komendanta obrony Lwowa, który tuż przed swoją śmiercią przekazał je Towarzystwu. Obok tego przybyły jeszcze inne cenne nabytki. Wiele aktów przekazali pani Sozańska, kpt. Świeżawski, major dr. Węgrzynowski, podpułk. Wolański, podpułk. Zygmuntowicz, major Klink, Związek Obrońców Lwowa oraz wiele innych instytucyj i osób.

Najpoważniejszą pozycję w bilansie tegorocznym Towarzystwa stanowią niezaprzeczenie jego wydawnictwa: 1) Materjały do bibljografji historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich oraz 2) Obrona Lwowa 1—22 listopada 1918. Tom II.

Druk drugiego tomu Obrony Lwowa, pod redakcją dr. Wawrzkowicza i majora Klinka zakończony został w listopadzie 1935 r. wydaniem dzieła, objętości ponad 1100 stron z 61 ilustracjami a to portretami osób i innemi zdjęciami współczesnemi, podobiznami dokumentów, planami sytuacyjnemi. Nakład wyniósł 2000 egzemplarzy a egzemplarze honorowe ofiarowano panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dr. Ignacemu Mościckiemu, panu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydzowi Śmigłemu i panu Ministrowi Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiemu. Druk materjałów do bibljografji historji obrony Lwowa w opracowaniu dr. Skrzypka, zakończono w lutym 1935 r. wydaniem pierwszej części tych materjałów objętości stukilkudziesięciu stron w nakładzie tysiąca egzemplarzy.

Także i w innych kierunkach rozwinęły się poważnie agendy Towarzystwa a zwłaszcza daleko posunęła się praca około ujęcia w rzetelną ewidencję indywidualnego udziału w obronie Lwowa, zweryfikowania na podstawie posiadanych pewnych materjałów wniosków odznaczeniowych do Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości, Kapituły Krzyża Obrony Lwowa oraz prośb o przyjęcie do Związku Obrońców Lwowa. Opracowane zostały specjalne „karty ewidencyjne" obrony Lwowa 1—22 listopada 1918" i dotychczas wydano trzy tysiące kart ewidencyjnych. Opracowano wykaz aktów, znajdujących się w archiwum komisji naukowej i utrzymywano w dalszym ciągu łączący Towarzystwo ścisły kontakt z Wojskowem Biurem Historycznem w Warszawie. Prowadzono akcję celem uzyskania niezbędnych funduszów na prowadzenie prac naukowych. Czynione w tym względzie zabiegi zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, bowiem Towarzystwu pospieszyli z wydatniejszą pomocą Ministerstwo Spraw Wojskowych, Wojskowe Biuro Historyczne, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Zarząd miejski m. Lwowa, liczne instytucje i osoby prywatne.

Na czele Towarzystwa stoją: prezes gen. brygady Popowicz, wiceprezes dr. Barwiński i prezes Komisji naukowej prof. dr. Zakrzewski.

Zainteresowanie, które budził stale w szerokich sferach rozwój Towarzystwa i postępy jego działalności nie osłabły ani na chwilę i w pracy swej spotyka się Towarzystwo w dalszym ciągu z poparciem tak moralnem jak i materjalnem. W chwili obecnej, w momencie największego rozwoju swej działalności potrzebuje Towarzystwo poparcia tego w jeszcze wyższym stopniu, niż dotychczas, zwłaszcza wobec silnego zaangażowania swych zasobów w dziedzinie wydawniczej. Z tego też powodu musi Towarzystwo odwołać się do dalszej ofiarności na swoje cele i powołać się na dotychczasowe swe osiągnięcia.

A. L.

Przemówienie gen. Rydza Smigłego

wygłoszone w Poznaniu na Placu Wolności.

Powstańcy!

Uroczystość wasza jest uroczystością żołnierza i każdy ktokolwiek mówiłby o was, musiałby mówić o żołnierskich sprawach. Tembardziej ja żołnierz do żołnierzy o tych właśnie żołnierskich sprawach muszę mówić.

Oddaliśmy hołd milczeniem i serdeczną myślą kolegom waszym, którzy polegli bohatersko dając krew i życie dla Ojczyzny. Prochy ich żołnierskie w mogile, ale pamięć o nich żyje karmiona miłością koleżeńskich serc i głęboką czcią całego społeczeństwa. Napewno w owej chwili zgon ich okrył żalem serca bliskich i kolegów. Ale powstańcy, śmierć żołnierza ma swą wyjątkową wartość i wymowę. Tę wartość rozumie nawet serce ojcowskie, które rozumie świętość obowiązku żołnierskiego, a obowiązek żołnierski zapanbrat ze śmiercią chodzi. Od mogiły żołnierza nie odchodzi się ze złamaną duszą. Nie odchodzi się z poczuciem klęski i beznadziejności ale z niezbitem przekonaniem, że oto wyrosła nowa wartość duchowa, wartość nie twoja, nie moja, ale nas wszystkich, wartość należąca do całego narodu.

Dlatego gdyśmy oddawali hołd poległym powstańcom przed chwilą, tośmy stali z podniesioną głową, bośmy czcili nie klęskę, nie rozpacz, ale czciliśmy tryumf miłości Ojczyzny, czciliśmy dobrze i rzetelnie spełniony obowiązek żołnierski, czciliśmy bohaterstwo.

W grudniu 1918 r. o tej porze chwyciliście za broń, pędzeni i porwani instynktem żołnierza, który wam mówił: nie czas czekać, nie czas sejmować a trzeba okazję wykorzystywać, trzeba zwolnić żołnierską garścią z bronią w ręku ziemię od najeźdzcy. Ten wasz instynkt żołnierski prowadził was nie omylną, najkrótszą i najsłuszniejszą drogą do polskiej racji stanu. Więcej powiem: zrządzeniem opatrzności stało się, żeśmy Polacy musieli zacząć nasze nowe życie państwowe od wojny. Napewno wojna nałożyła ciężary, wprowadziła wielkie trudności, trzeba było dać wielki wysiłek, trzeba było dać krew, bo niełatwo było prowadzić wojnę, która rozgorzała na tysiącach kilometrów wtedy, gdy równocześnie trzeba było państwo budować.

Przez trudności wojny, przez wzloty i niepowodzenia zwycięsko do ostatecznego triumfu doprowadził was wielki wódz, wielki budowniczy państwa, wielki mąż stanu, Marszałek Józef Piłsudski. I ta wojna zmusiła nas, żeśmy zaczęli budować nasze państwo od elementu najważniejszego w życiu międzynarodowem — od wojska.

Koniecznością zmuszeni naprawialiśmy nasz długowieczny organiczny błąd, który mścił się na nas w przeszłości, który kosztował nas niepodległość, który nam kazał gorzko znosić długie dziesiątki lat upokarzającej niewoli ale pozatem wspólna służba wojskowa, przebywanie wśród huku strzałów, wspólnie przelewaną krew stały się najsilniejszą więzią narodu polskiego, który tak długo był rozbity i rozdzielony. Dlatego dobrze się stało, żeśmy Polskę nie z obcych rąk, i nie z cudzej łaski otrzymali, ale żeśmy ją sobie wypracowali twardą żołnierską pracą. To jest dobre dla naszej przyszłości, bo chociaż uczciwie chcemy żyć ze światem w pokoju i zgodzie, pamiętamy dobrze naukę gorzką przeszłości, a mianowicie, że o losach narodów decyduje wojna, kultura, zamożność, najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają swoją wartość i znaczenie, jak długo u granic stoi silne wojsko. (Brawa i oklaski). Bez tego wojska, jeśli tego wojska nie ma, najpiękniejsze zdobycze ducha ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się łupem przechodnia zbrojnego, który brutalną stopą najeźdzcy wdeptuje je w błoto, aby móc oddawać się nauce i sztuce, aby móc pielęgnować cnoty społeczne i obywatelskie, aby móc w wigilijny wieczór w zbożnym nastroju w rodzinnem gronie wyglądać pierwszej gwiazdy na niebie, aby móc rozmyślać nad tem, jak najmądrzej rozbudowywać swe państwo i najlepszych, najmądrzejszych dobierać do tego środków — na to wszystko potrzebna jest silna, twarda, przepojona miłością Ojczyzny, gotowa do wykonania obowiązku armja. (Okrzyki, brawa i oklaski).

Dlatego powstańcy, z radością patrzyłem dziś na wasze święto, patrzyłem na to, jak tak szerokie sfery społeczeństwa biorą całem sercem w niem udział. Dlatego z radością widziałem w waszych oczach płonącą żołnierską dumę, tę szlachetną dumę, która się wywodzi nie z wielkości i wyjątkowości praw, ale z wielkości i wyjątkowości obowiązku. (brawa, oklaski). Taka duma jest piękna i jest mądra (entuzjastyczne okrzyki i oklaski).

W rocznicę powstania wielkopolskiego.

Poznań. 28. XII. (PAT.) Siedmnastą rocznicę powstania wielkopolskiego obchodził Poznań bardzo uroczyście. Na zaproszenie komitetu obchodu rocznicy powstania przybył do Poznania Generalny Inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Oficjalne powitanie dostojnego gościa nastąpiło na dworcu o g. 8.45 rano. Na peronie dworca przybyły kompanje honorowe 57 p. p. oraz poczty sztandarowe organizacyj powstańczych, legjonistów, P. O. W., K. P. W. O. i P. P. W.

Na krótko przed przybyciem pociągu na peron przybyli na dworzec pp. wojewoda Maruszewski, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Knoll-Kownacki, gen. Zahorski oraz przedstawiciele władz i urzędów. Pociąg wiozący gen. Rydz-Śmigłego powitała orkiestra wojskowa hymnem narodowym.

Po powitaniach przeszedł generalny Inspektor Sił Zbrojnych przed frontem oddziałów, a następnie wyszedł przed dworzec, gdzie witał Go rozentuzjazmowany tłum gromkiemi okrzykami.

Z dworca udał się gen. Rydz-Śmigły powozem w towarzystwie wojewody Maruszewskiego na uroczyste nabożeństwo do kościoła farnego. Wzdłuż całej trasy tworzyły szpaler organizacje powstańcze oraz Przysposobienia wojskowego. Po drodze publiczność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć naczelnego wodza. Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym odprawił ks. prałat Steinmetz. W rzęsiście oświetlonej i przybranej kwiatami świątyni zgrupowały się delegacje ze sztandarami, wszystkich organizacyj powstańczych. Po Mszy św. ks. prałat Steinmetz, zasłużony powstaniec, wygłosił okolicznościowe kazanie. Równocześnie odbyło się w kościele Bernardyńskim drugie nabożeństwo, w którem uczestniczyli wszyscy powstańcy.

Po nabożeństwie wszystkie organizacje wojskowe przygotowywały się do defilady. Gen. Rydz-Śmigły zaś udał się w międzyczasie do gmachu województwa, skąd następnie w towarzystwie gen. Knoll-Kownackiego udał się do pałacu ks. Prymasa z wizytą. Wizyta u ks. Prymasa trwała około 15 minut. Zkolei dostojny gość udał się przed pomnik wdzięczności, gdzie odebrał defiladę oddziałów wojskowych i powstańczych. Wokoło pomnika wdzięczności zebrał się olbrzymi tłum mieszkańców Poznania, który entuzjastycznie witał przybywającego na defiladę wodza armji.

O godz. 11.15 ukazały się pierwsze oddziały wojska, które prowadził gen. Zahorski. Po defiladzie wojska, przemaszerowały kompanje powstańców, Zw. strzeleckiego, rezerwistów i in. Następnie przemaszerowały poczty sztandarowe wszystkich organizacyj powstańczych z całej Wielkopolski oraz delegacje powstańcze legjonistów P. O. W., Zw. weteranów powstań narodowych, Hallerczyków, itd. Defilada trwała około półtorej godziny.

Schodzącego z trybuny gen. Rydz-Śmigłego żegnały tłumy niemilknącemi okrzykami. Spontanicznym okrzykom i owacjom na cześć Gościa nie było końca. Po defiladzie pojechał generał Rydz-Śmigły do gmachu woje-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

wództwa, gdzie podejmowano Go śniadaniem. Do województwa przybył również ks. kardynał Hlond, rewizytując gen. Śmigłego i biorąc udział w śniadaniu.

Popołudniu o godz. 16-ej odbył się na placu Wolności uroczysty apel. Na placu zebrało się ponad 25.000 powstańców, którzy przybyli tu, aby oddać hołd pamięci zmarłych powstańców i zadokumentować swe przywiązanie do najwyższego zwierzchnika armji polskiej. Po zapaleniu ogniska i minucie milczenia doszedł do mikrofonu gen. Rydz-Śmigły i wygłosił przemówienie, które transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie polskie. (Tekst przemówienia podaliśmy oddzielnie).

Na meldunek, złożony Mu następnie przez przedstawiciela organizacyj powstańczych, gen. Rydz-Śmigły odpowiedział:

„Dziękuję panie pułkowniku, w imieniu narodu i składam na ręce pana pułkownika podziękowanie powstańcom za bohaterski żołnierski czyn“.

Zkolei prezydent miasta Więckowski złożył przed pomnikiem wdzięczności wieńce, oddając hołd pamięci zmarłych powstańców wielkopolskich. Następnie udała się delegacja powstańców na cmentarz gorczyński, gdzie złożyła na grobach poległych powstańców wieńce. Wieczorem odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja, w której uczestniczył również Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Sytuacja rządu francuskiego polepszyła się.

Paryż. 28 XII. (PAT.) Dzisiejsza debata nad polityką zagraniczną w Izbie deputowanych rozpoczęła się w atmosferze pewnego odprężenia. Wpłynął na to w znacznej mierze rezultat konferencji przewodniczących grup, w czasie której ustalono dokładnie plan obrad. Jutro około godz. 16-tej po ponownem przemówieniu premjera Lavala, nastąpi głosowanie, którem zostanie zakończona debata.

Z drugiej strony do odprężenia przyczyniła się wiadomość o obradach grupy radykalnej, które nie dały decydujących rezultatów. Ze względu na to, że nie udało się przeprowadzić uchwały, nakazującej stosowanie dyscypliny partyjnej przy głosowaniu nad polityką zagraniczną w kolach parlamentarnych panuje przekonanie, że rząd może uzyskać większość przy końcowem głosowaniu.

W kuluarach pałacu burbońskiego panuje przekonanie, że sytuacja rządu polepszyła się w ciągu dzisiejszego przedpołudnia. Niemniej, jak podkreśla „Paris Soir“, horoskopy co do losów rządu są rozbieżne. Optymiści spodziewają się, że rząd zwycięży, osiągając większość 25 do 35 głosów, podczas gdy pesymiści przypuszczają, że niektórzy deputowani należący do grupy „lewicy radykalnej“ oraz do pewnych ugrupowań centrowych i prawicowych, mogą się powstrzymać od głosowania lub nawet głosować przeciw rządowi tak, iż rezultatów jutrzejszej debaty w chwili obecnej nie można jeszcze dokładnie przewidzieć.

Na zabawę do Truskawca.

Kwestja spędzenia Sylwestra jest w dalszym ciągu tematem dyskusji towarzyskiej, a większość ludzi wypowiada się za wyjazdem ze Lwowa. Po całorocznej pracy w mieście jest naprawdę uzasadnione, by nowy rok powitać wśród nowych okoliczności. Reflektujący na zabawę wesołą i tanią zgłaszają się w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook i zamawiają miejsca w pociągu popularnym, który odjedzie dnia 31 grudnia o godz. 20.09 i po „całoroczny“ pobycie w Truskawcu powróci do Lwowa o godz. 21 dnia 1 stycznia 1936. Dyrekcja kolejowa i Liga Popierania Turystyki dostarcza wagonów pullmanowskich, wagon dancingowy i barowy, a pozatem przygotowuje liczne niespodzianki, zarząd zaś zdrojowy zapewnia tanie noclegi i przyjemności pobytowe. Wszystkie szczegóły związane z pobytem załatwić można przy zakupnie karty uczestnictwa, która kosztuje 6.20 zł. Wyjazd do Truskawca będzie mobilizacją wszystkich ludzi wesołych, pragnących beztroskiej i... taniej zabawy.

Z wydawnictw.

Prof. dr. Adolf Beck. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914—15. Nakładem Senatu akad. Uniwersytetu JK. we Lwowie 1935.

Książka prof. Becka, jakkolwiek nosi charakter pamiętnika, jakkolwiek poprzez jej karty snują się osobiste przeżycia i myśli autora, daleką jest od wszelkiego pamiętnikarskiego „egoizmu“. Jest to bowiem nietyle osobisty pamiętnik ówczesnego prorektora Uniwersytetu, ile pamiętnik polskiej nauki, pamiętnik wielkich jej zmagań, przedsięwziętych poto, by nie upaść, by nie zatracić się nawet w chwilach wyjątkowo ciężkich i bolesnych.

Pracę prof. Becka, niezwykle ciekawą dla historyka naszego miasta i naszej nauki, bierze jednak ze szczególnym sentymentem ten, kto był bezpośrednim świadkiem owych wydarzeń, które opisuje autor. W sposób niezwykle barwny, a zarazem głęboko analityczny i wnikliwy przedstawia prof. Beck bieg wypadków, mknących zawrotnym pędem, chwilami migających niby w kalejdoskopie, wypadków wyjątkowych, jakich Lwów napewno wiele w swoich długich dziejach nie przeżywał.

Na tle tych wypadków występują wyraziście ciekawe postacie ludzi. Z jednej strony owej garści lwowskich uczonych, którzy mimo grozy wojennej nie opuścili murów miasta, a z drugiej strony najeźdźców. Między obiema temi stronami wre ustawiczna, czasem w ostrzejszych czasem w łagodniejszych formach, walka o jedną rzecz: o lwowski uniwersytet i jego polskość. Ciężar całej odpowiedzialności spoczywa na barkach jednego człowieka: prof. Becka. On w tej walce niezłomnie i nieugięcie przewodzi innym i ostatecznie wynikiem tych nadludzkich miejscami wysiłków jest, że nieuszczuplony i nietknięty wychodzi lwowski uniwersytet z rosyjskiej inwazji.

W omawianej książce zdumiewa jasność metody historycznej, a zarazem piękność stylu. Stąd książkę czyta się dosłownie „jednym tchem“.

Alfred Laniewski.

KONTRTORPEDOWIEC IM. PUŁASKIEGO.

Nowy Jork. 28 XII. (PAT.) Konferencja polskich klubów politycznych, która odbyła się w Albany, stolicy stanu nowojorskiego, uchwaliła rezolucję, żądającą nadania jednemu z budujących się kontrtorpedowców amerykańskich nazwiska gen. Kazimierza Pułaskiego.

OFIARY NAWAŁNIC ŚNIEŻNYCH.

Nowy Jork. 28 XII. (PAT.) Mrozy i nawałnice śnieżne, srożące się głównie w środkowo-zachodnich a częściowo i w południowych stanach, pochłonęły dotychczas 210 ofiar ludzkich. Liczne miejscowości są przez wielkie opady śnieżne odcięte od świata.

SKAUCI ABISYNSCY NA FRONT.

Addis Abeba. 28 XII. (PAT.) Skauci abisyńscy, niejednokrotnie nawet 12-letni, rwali się od dłuższego czasu na front. Istotnie w ciągu grudnia około 200 skautów umundurowanych przepisowo wyruszyło ze stolicy piechotą do Dessje. Przebyli oni drogę w ciągu 19 dni. Stamtąd usiłowali wydobyć się na front w prowincji Tigre. Przeszkodził temu negus, który oddał ich pod opiekę abumy (biskupa). Starszych w wieku od 16 do 19 lat uzbrojono należycie i pozwolono im przyłączyć się do wojska. Młodszych samochodami odesłano do Addis Abeby, dokąd przybyli dziś zrana, grożąc, że przy najbliższej okazji znowu wyruszą na front.

LAWA ZAGRAŻA MIASTU.

Hilo (wyspy hawajskie) 28 XII. (PAT.) panuje tu wielkie podniecenie, gdyż olbrzymi strumień lawy, spływający z wulkanu Maunaloa, w ciągu ubiegłej nocy zbliżył się znacznie do miasta i w obecnej chwili znajduje się o niecałe 4 mile od miejskich rezerwuarów wodnych. Dwunastu pilotów wojskowych otrzymało polecenie dokonania próby odwrócenia strumienia lawy w inną stronę przez rzucanie bomb. Jeśliby ta próba zawiodła, inżynierowie wojskowi starać się będą o skierowanie strumienia lawy do oceanu, wysadzając przy pomocy dynamitu niektóre tereny na drodze płynącej lawy.

Wiadomości bieżące.

28 grudnia 1935

Sobota

Młodzianków

Jutro: Tomasza z K.

Wschód słońca 7·45

Zachód „ 15·30

TEATR WIELKI.

Sobota godz. 20 „Przygoda w Grand Hotelu“.

Niedziela godz. 12 w poł. „Kopciuszek“. — Godz. 15.30 „Rewizor“. — Godz. 20 wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota godz. 20 „Jaś z księżyca“.

Niedziela godz. 20 „Jaś z księżyca“.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Kochaj tylko mnie“ z Lidją Wysocką.

CHIMERA: „Dziś wieczór u mnie“.

COLOSSEUM: „Gra o kobietę“ i rewja „Parada“.

GRAŻYNA: „Kapryśna Marjetta“.

KOPERNIK: „Noce egipskie“ z Eddie Cantorem.

MARYSIENKA: „Napad na Kongo“ z Pawłem Robinsonem.

MUZA: „Droga do szczęścia“.

PALACE: „Manewry miłosne“.

PAN: „Sing - Sing“.

PAX: „Wyspa skarbów“ i barwna komedyjka.

RAJ: „Wesoły jubileusz Mickey Mouse“

STYLOWY: „Roześmiane oczy“ z Shirley Temple i rewja.

ŚWIT: „Cesarzowa i ja“ z Liljaną Harvey.

TĘCZA: „Legjon nieustraszonych“.

TON: „Wyprawy krzyżowe“.

UCIECHA: „Cowboy miljonerem“ i rewja.

—o—

— **Teatr Wielki.** Dziś o godz. 8-mej wieczorem operetka „Przygoda w Grand Hotelu“ P. Abrahama z Janiną Kulczycką. Reż. K. Tatarkiewicza.

Jutro „Przygoda w Grand Hotelu“.

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. komedja M. Acharda „Jaś z księżyca“. Reżyserja Romana Niewiarowicza.

Jutro „Jaś z księżyca“.

— **Niedziela w Teatrach miejskich.** Jutro w niedzielę 29 bm. trzy przedstawienia: o godz. 12 w poł. „Kopciuszek“. — Popołudniu o godz. 3.30 „Rewizor“. — O godz 8-mej „Przygoda w Grand Hotelu“.

— **Teatr Rozmaitości.** W niedzielę o godzinie 8-mej wiecz. „Jaś z księżyca“.

— **Sylwester w Teatrze Wielkim.** Dnia 31 bm. na zakończenie Starego Roku a na powitanie Nowego 1936 dwa przedstawienia. Pierwsze o godz. 8-mej „Przygoda w Grand Hotelu“ z Janiną Kulczycką oraz o północy drugie przedstawienie wielka rewja „Skok w Nowy Rok“ urządzona staraniem artystów Teatrów Miejskich z udziałem całego zespołu oraz J. Kulczyckiej.

KOMUNIKATY.

— **Przedstawienie Noworoczne „Sceny Gwiazdy“** na dochód Funduszu inwalidów, wdów i sierót. We środę, 1 stycznia 1936 r., nowość: **„Abisyński Bigos“**, egzotyczna bujda w 12 obrazach ze śpiewami i tańcami, w opracowaniu muzycznem i scenicznem prof. Kaz. Abratowskiego i M. Lecha. — Okolicznościowe kuplety noworoczne. — Tańce baletowe prowadzi T. Burka. — Bilety wcześniej: Sklep kaflowy Ludwika Marksa, Łyczakowska 15. — Początek o godz. 7-ej wieczór punktualnie.

KRONIKA MIEJSKA.

Wieczór wigilijny w Domu Pracy. W dniu 24 b. m. wieczorem urządziło Tow. Miłosierdzia pod godłem opatrzności uroczysty wieczór wigilijny dla 80 starców, przebywających w Domu Pracy. Na wigilję przybyła p. wojewodzina Belina-Prażmowska w towarzystwie dyr. Domu Pracy wicestarosty dr. Dembowskiego. P. Wojewodzina w ciepłych i serdecznych słowach łamiąc się opłatkiem złożyła życzenia przebywającym w Domu Pracy starcom i prebendarjuszom, którzy z rozrzewnieniem i wdzięcznością dziękowali jej za okazane serce i troskę o ich byt. Obecność p. Wojewodziny w wieczór wigilijny wśród biedaków wywarła na nich niezatarte wrażenie.

Apel Komendy Z. S. W myśl hasła oszczędności władze główne Związku Strzeleckiego wzywają władze podległe różnych szczebli, aby zamiast rozsyłania życzeń z okazji Nowego Roku w formie depesz, listów itp. składały odpowiednie kwoty na rzecz prasy Związku Strzeleckiego. Apeluje się też do poszczególnych członków Z. S. aby w miarę możności zastosowali po wyższą zasadę również w stosunku do życzeń, wysyłanych prywatnie.

Ceny węgla w detalicznej sprzedaży. W związku z wejściem w życie rozporządzenia Ministra Przem. i Handlu o udegulowaniu cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy, Zarząd miasta ustala po porozumieniu się z przedstawicielami zainteresowanych sprzedawców, ceny węgla górnośląskie go klasy I. a w detalicznej sprzedaży za 1 tonę wraz z dostawą przed dom: t. zw. gruby t. j. o wymiarach ponad 170 mm. — 41.15 zł., t. zw. kostka (I. i II.) t. o wymiarach od 40 mm. do 170 mm. — 42.65 zł., t. zw. orzech (I. i II) t. j. o wymiarach od 20 mm. do 40 mm. — 39.70 zł., t. zw. miał t. j. o wymiarach od 15 mm. do 0 mm. — 29.70 zł. W sprzedaży natomiast detalicznej na „kosze“ względnie kilogramy, ustala się ceny węgla tego samego gatunku za 100 kg. loco skład w następującej wysokości: t. zw. gruby — 4.55 zł., t. zw. kostka (I. i II.) — 4.70 zł., t. zw. orzech (I. i II.) — 4.40 zł., t. zw. miał — 3.25 zł. — Winni pobierania cen wyższych będą karani administracyjnie aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.

—o—

Sport i Wychowanie Fizyczne.

Zwycięstwo polskich hokeistów w Berlinie. W piątek wieczorem odbyły się w Berlinie dalsze międzynarodowe mecze hokejowe z udziałem polskich hokeistów. Pierwszy mecz pomiędzy reprezentacją Polski a Berliner S. C. zakończył się zwycięstwem polskich hokeistów w stosunku 4:2 (0:0, 4:1, 0:1). Polacy mieli znaczną przewagę zwłaszcza w drugiej fazie gry. W trzeciej tercji Polacy mając zapewnione zwycięstwo nie wysilali się na podwyższenie wyniku.

POLACY AMERYKAŃSCY DO BRACI Z NAD OLZY.

Nowy Jork. 28 XII. (PAT.) Polskie „Towarzystwo Promienistych“ w Pittsburgu uchwaliło rezolucję protestującą przeciwko prześladowaniu Polaków na Śląsku za Olzą. Rezolucja kończy się słowami:

„Ludu polski z nad Olzy, przez wieki chroniłeś najdroższego skarbu Twego przed znienawidzonym ciemięzcą i dochowałeś wiary i tradycji Twoich przodków. My z wolnej ziemi Waszyngtona ślemy ci słowa uznania za śmiałą postawę, jaką przyjąłeś w obronie Twych świętych praw, oraz wyrazy otuchy, płynące z głębi zaniepokojonych o los Twój serc naszych, abyś wytrwał i w imię sprawiedliwości odzyskał zrabowany Tobie stan posiadania“.

PRZEMYCANIE DEWIZ.

Medjolan. 28. XII. (PAT.) Konduktor wagonów sypialnych, obywatel szwajcarski, oraz dwaj podróżni, obywatele austrjaccy, przyłapani zostali na gorącym uczynku szmuglowania dewiz. Konduktor schował w wagonie sypialnym 200 tys. lirów w banknotach i usiłował przemycić je przez granicę. Przy jednym z jego wspólników znaleziono zgóra 100 tys. lirów w bank notach, u drugiego zaś — 200 obligacyj i innych papierów wartościowych. Aresztowanym skonfiskowano przewożone przez nich pieniądze i wysiedlono ich z kraju.

KAWA BRAZYLIJSKA SZKODZI RYBOM.

W okresie kryzysu brazylijscy plantatorzy kawy zatopili znaczne jej ilości w morzu. Obecnie dopiero pojawiają się skutki tego kroku. Gnijąca w głębinach oceanu kawa zatruła swym aromatem wody nadbrzeżne na przestrzeni kilkunastu kilometrów i z bogatych terenów połowów morskich, które dawały utrzymanie licznym brazylijskim rybakom, wypłoszyła prawie całkowicie ryby. Badania laboratoryjne wykazały, że najmniejsze nawet nasycenie wody aromatem kawy działa zabójczo głównie na ryby o wysokiej wartości spożywczej.

Z EKRANU.

Manewry miłosne.

Realizacja: Jan Nowina-Przybylski i Konrad Tom, produkcja polska (kino Palace).

Wiele ludzi chwali sobie „Manewry miłosne“: że takie miłe, że wystawa pierwsza klasa, że śpiew i że dekoracje i że huzarzy. I że nakoniec Zimińska bajeczna, a Mankiewiczówna urocza i wszystko wogóle kulturalne i mne, niż dotychczas w polskim filmie. Tyle fama publiczna i to zapewne nie cała. Recenzent potwierdza, że to wszystko jest rzeczywiście na miejscu. Jdno tylko zastrzeżenie; właśnie co do tego „czy ten film jest „inny“. Nie negując jego walorów, a myśląc o nierozumnym postulacie artystyczności, orzec trzeba stanowczo: taki sam. I ze względów zasadniczych na tem dyskusję się zamyka.

Rzeczywiście realizatorzy postanowili stworzyć coś na dużą miarę dużego szablonu operetkowego. Coś w rodzaju „Wesołej wdówki“ lub „Parady miłości“. A więc rzecz dzieje się — zamiast w Grajdołku czy Wygłupinie — w fantastycznym Skowarze, stolicy państwa Skumbrji. Na tem tle igraszki fantastycznych huzarów w białych mundurach i jeden jedyny wątek: sprawa ożenku hrabiego Niki Quanti. I tu czas na djagnozę: fragmenty i epizody dobre, nawet bardzo dobre, całość rwie się i przedstawia ubogo. Bo np. z „Wesołej wdówki“ kopjować należało raczej Lubitscha, a nie — kostjumera. Jest to sprawa ambicji twórczej, która jest podstawą każdej sztuki. Całość „Wesołej wdówki“ czy „Melodyj cygańskich“ tłumaczy się kapitalnie przemyślaną kompozycją. Właśnie kompozycja. Tego brak „Manewrom miłosnym“.

Ręczę, że film ten będzie miał murowane powodzenie. Mundury, śpiew, dowcip — to są poważne atuty. Właścicielowi kina życzymy dobrej kasy, realizatorom filmu — więcej zmysłu artystycznego. **bwl.**

Zabójcy ministra Pierackiego przed sądem.

Przemówienie prok. Rudnickiego.

Po przyjęciu kilku dokumentów do akt sprawy, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i oddał głos prok. Rudnickiemu.

Wysoki sąd — mówi prokurator — zechce mi wybaczyć, ze zacznę od pewnego rodzaju dygresji, która cofnie nas do pierwszych dni procesu. do sprawy, która zdawałoby się, powinna być wyświetlona, jasna i nie budzić żadnych wątpliwości. Chcę wrócić do kwestji języka w sądzie, do kwestji odmowy przez oskarżonych zeznawania po polsku. Nie poruszałbym tej kwestji, gdyby nie to, że po kilku dniach od rozpoczęcia sprawy, niektore organa, nawet prasy polskiej, zajmowały się tą sprawą. Otóż w artykule 10 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 20-go lutego 1928 r. o prawie o ustroju sądów powszechnych jest powiedziane: językiem sądowym jest język polski, a używanie innych języków określają osobne przepisy specjalne. Procedura karna w artykule 140 mówi, że sąd wzywa odpowiedniego tłumacza. jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania osób, nie mówiących językiem zrozumiałym dla sądu. Jeżeli więc chodzi o prawo, które nakazuje mówić w sądzie po polsku, to jest ono wyraźne. Jest rzeczą zupełnie jasną i niewątpliwą, że ludzi, mówiących językiem polskim, obowiązuje w sądzie język polski. Jeżeli chodzi o okoliczności specjalne, wspomniane w art. 10 prawa o ustroju sądów — to ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. określa język urzędowania sądu, prokuratury i notarjatów. Są tam istotnie wyjątki dla stron, świadków, sądów i urzędów prokuratorskich. jest cała dziedzina urzędowania, o której powiedziano, że urzędy te obowiązane są przyjmować zeznania, oświadczenia i wywody, składane przez strony, a nawet przez adwokatów, zastępujących strony, mówiące innym językiem, w języku niepolskim. Jest to ustawa lokalna i dotyczy okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego oraz wojew. wołyńskiego i poleskiego. Prawo powyższe przysługuje obywatelom narodowości, jak prawo powiada, ruskiej. a sięga tak daleko, że nawet w sądzie najwyższym w odpowiednich terminach, odpowiednie wyroki mają być redagowane w języku zrozumiałym dla stron, jeżeli one tego zażądają. Tak przysługuje prawo posługiwania się językiem macierzystym pewnym osobom, określonej narodowości, pozatem ogólne prawo nakłada na wszystkich poza tym terenem obowiązek przemawiania w języku polskim. Była kwestja, dlaczegoby nie pozwolić oskarżonym mówić po ukraińsku. Rzecz sprowadza się jednak do tego, że wszyscy oskarżeni bez wyjątku ukończyli szkoły średnie, niektórzy studjowali na uniwersytetach polskich. niektórzy ukończyli je, zdawali egzaminy, a także listy swe pisują do rodzin w języku polskim, mówią w tym języku, który jest dla sądu zrozumiały i sami twierdzą, że go znają, a tylko wysuwają kwestję zasady, że dla nacjonalisty ukraińskiego, jak to powiedział jeden z oskarżonych język polski jest językiem wrogim. Nawet pewne odcienie, potrzebne do dokładnego wyrażenia myśli są oskarżonym znane, a więc używanie tłumacza byłoby sprzeczne z prawem.

Powaga Państwa musi być poszanowana.

Tu w sądzie nie jest pole do uprzejmości towarzyskiej. tu jest z jednej strony Reprezentacja państwa, z drugiej obywatel tego państwa. Sądzę, że autorytet państwa i powaga sprawy nie pozwalają na tego rodzaju ustępstwo z godności państwowej i z godności instytucji i że z tych zasadniczych praw, które obowiązują uchylić się nie wolno, dlatego, że taka jest czyjaś fantazja. Godność, powaga i nieustępliwość, która jest w pewnych wypadkach potrzebna, były zupełnie na miejscu.

Bardzo często oskarżeni w swych korespondencjach. listach itd. lubią sięgać do powstań polskich, do roku 1905, a nawet do dziejów powstania styczniowego. Otóż, jako obrońca w sprawach politycznych, na których czele, jako adwokat stał b. ambasador Patek i ś. p. adwokat Śmiarowski, mogę oskarżonych zapewnić, że kwestja języka nigdy nie była przez PPS. wysuwana, a ludzie, którzy umieli mówić po rosyjsku, mówili w sądzie tym językiem. a byli to ludzie, którzy w obliczu wielkiej kary mogli sobie pozwolić na taką grę, jak mówienie po polsku. Oni bowiem rozumieli, że wobec powagi sprawy, o którą chodzi, byłaby to tylko śmieszna i zupełnie błaha demonstracja. Ani ich pamięć, ani ich zasługi nie są przez to mniejsze.

W dalszym ciągu prokurator streścił wyniki żmudnego śledztwa, na których oparto akt oskarżenia. Poddał szczegółowej analizie działalność O. U. N., terror i sabotaż stosowany tak względem Polaków, jak i niewygodnych ukraińców, poczem wyjaśnił dlaczego Polacy nie mogą odejść — jak tego sobie życzą teroryści, z ziem od 600 lat zamieszkałych.

Nie możemy odejść...

Chcę tu przytoczyć — mówił prokurator — pewną historyczną anegdotę. mogącą scharakteryzować stanowisko O. U. N. W r. 1863 jakiś dostojnik rosyjski, mający wielką władzę, zapytał margrabiego Wielopolskiego, co Rosja ma właściwie uczynić, by Polacy byli zadowoleni. Wielopolski odpowiedział: „allez vous en" — odejdźcie. I to jest stanowisko ukraińskie. Jest jednak kolosalna różnica między społeczeństwem polskiem z r. 1863, a ukraińskiem z 1918 i 1935. Kiedy Rosjanie odeszli w r. 1915, to pozostało po nich trochę dymisjonowanych strażników ziemskich, kilkuset urzędników, którzy się spolszczyli i trochę szyldów rosyjskich. które można było usunąć w kilka godzin. Spłynęli, jak spływa woda po granicie. W duszy polskiej nic nie zostawili. A my odejść stamtąd nie możemy, gdyż jest to kraj o ludności mieszanej, polskiej i ukraińskiej, a Polacy nie są tam kolonistami, skoro mieszkają tam od 600 lat. Odejść stamtąd nie możemy nie dlatego, że procent mamy w jednych województwach 70, w innych 40 do 50. — Gdyby odeszła stamtąd polska armja, czy administracja, czy sąd, to pozostanie tam polski chłop i inteligent i polska twórczość umysłowa i literacka. Nie mówię przez to. by nie miała się rozwijać kultura ukraińska, ale kraj ten jest krajem kultury polskiej, ludności polskiej i ukraińskiej. Nie możemy odejść stamtąd także dlatego, że jest to kraj o tak powikłanych stosunkach, że jeden z braci jest wysokim dostojnikiem Kościoła grecko-katolickiego, a drugi polskim generałem. Że Włodzimierz Majewski, czy Marjan Żurakowski należał do O. U. N., a Dymitr Buben należy do służby polskiej. Gdybyśmy odeszli i pozostawili Polaków na miejscu, staliby się oni tam mniejszością narodów, chociaż bardzo poważną. bo sięgającą 50 proc., a przecież tego kraju względnie przedstawiciele pewnej jego grupy (nie wlnię tu społeczeństwa ukraińskiego, lecz O. U. N.) uważają, że rozwój i życie jednego narodu zależy od śmierci i zniszczenia drugiego narodu. Dlatego nie możemy rzucić tylu miljonów Polaków na pastwę polityce, przekreślającej zgóry ich istnienie. Tej polityki nie możemy ani prowadzić, ani uznać za możliwą. Możemy ją nazwać tylko obłąkańczą i wszelkie dążenia, abyśmy stamtąd odeszli, uważać należy za dążenia do oderwania części terytorjum państwa polskiego. Możemy dążyć do czego zupełnie innego, możemy myśleć o tem tak, jak jeden z tych ludzi, o których naprawdę można powiedzieć, że jest Chrystusem tej sprawy: Tadeusz Hołówko. Pisał on:

„Społeczeństwo polskie w Małopolsce wschodniej winno również zrozumieć, że dzielnica ta państwowo, ekonomicznie i kulturalnie związana z Polską, jednak nie jest etnograficznie dzielnicą czysto polską, lecz mieszaną, w której element ukraiński ma prawo uważać siebie za współgospodarza tego kraju, któremu tu należy się pełnia równych z ludnością polskich praw, poszanowanie jego interesów narodowych i kulturalnych. Szczere uznanie przez społeczeństwo ukraińskie państwowości polskiej, zaś przez społeczeństwo polskie społeczeństwa ukraińskiego za współgospodarza tego kraju — oto platforma ugody polsko-ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, gdyż tylko zgodna, solidarna współpraca obu społeczeństw na wszystkich polach życia politycznego. kulturalnego, ekonomicznego, nie rywalizacja, separacja i wzajemna nienawiść, jak to ma miejsce obecnie, może zapewnić tej pięknej, bogatej dzielnicy, wielki rozkwit i jasną przyszłość".

Skreśliwszy w obszernym wywodzie zgubną i zbrodniczą działalność O. U. N. na terenie Małopolski Wsch. prokurator zaznaczył, że we wszystkich tych aktach zaznacza się chora myśl.

DLACZEGO ZNAJDUJEMY SIĘ NA SALI SĄDOWEJ.

Nietylko w tych poszczególnych fragmentach ta chora myśl się uwydatnia, w aktach tych znajduje się myśl zamachu na wojewodę Józewskiego, którego stosunek do ludności ukraińskiej jego województwa jest znany i którego nikt napewno nie może nazwać „katem" ukraińców. W aktach znajduje się projekt, by Wołyniowi dać tradycję. Przypomnijmy sobie zachwyty „naddnieprzańca" z powodu jakiejś babci, która dała 6 dolarów „na bomby", w czem „naddnieprzaniec" upatruje najwyższy symbol dojrzałości patrjotycznej. Widzimy tu, że myśl tych ludzi jest chora i dlatego, że jest chora znajdujemy się na sali sądowej. Chory mózg leczy się w szpitalach dla umysłowo-chorych. Na chorą myśl nie mamy innego sposobu, jak kary sądowe.

Widmo szubienicy usunięte.

Mam w duszy uczucie dużej ulgi, że szlachetność i mądrość mojego narodu usunęła z tej sprawy widmo szubienicy. Dobrze się stało, że naród polski dał ułaskawienie przedtem, zanim zapadł wyrok. Wyrok ten musi być bardzo surowy i będzie bardzo surowy. Powtarzam: szczęśliwy jestem, że naród mój jeszcze raz zdobył się na przebaczenie i tolerancję. Chciałbym, żeby w tamtym narodzie zrodziła się myśl nowa, nie jakaś dzika: „tylko z nożem i rewolwerem", ale myśl współżycia, którą propagował i za którą zginął zarówno Hołówko jak i minister Pieracki.

Temi słowy zakończył prokurator Rudnicki swą kilkogodzinną mowę, poczem przewodniczący o godz. 19-ej przerwał rozprawę do poniedziałku 30 b. m. godz. 10 rano. W dniu tym zabierze głos prokurator Żeleński.

Program radjowy.

Niedziela, 29 grudnia.

Lwów. Godz. 9: Audycja poranna. 10: Nabożeństwo z Torunia. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Rozmaitości teatralne. 12.15: Poranek muzyczny. 14: Recytacja prozy. 14.20: Płyty. 15: Pogadanka rolnicza. 15.15 Płyty. 15.30: Przegląd rynków produktów rolnych. 15.42: Płyty. 15.45: Pogadanka. 16: Łamigłówki. 16.15: Koncert. 16.45: Chór męski. 17: Muzyka taneczna. 17.40: Audycja słowno-muzyczna. 18.10: Płyty. 18.25: Koncert reklamowy. 18.40: Wiad. sport. 18.45: Słuchowisko. 19.15: Nowości literackie. 19.30: „Na wesołej lwowskiej fali". 20: Płyty. 20.10: „Straszny dwór" opera St. Moniuszki.

Poniedziałek, 30 grudnia.

Lwów. Godz. 6.30: Audycja poranua. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.30: Płyty. 15.15 Giełda. 15.30: Koncert rewellersów. 16: Lekcja jęz. niemieckiego. 16.15: Płyty. 16.45 Skecz. 17: Pogadanka. 17.20: Orkiestra kameralna. 17.50: Pogadanka. 18: Recital śpiewaczy. 18.30: Listy od dzieci. 18.45: Płyty. 19: Reportaż. 19.20: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sport. 19.50: Pogadanka aktualna. 20: Audycja strzelecka. 20.30: Płyty. 20.45: Dziennik wieczorny. 21: Kapela ludowa. 21.30: Wieczór literacki. 22: Koncert symfoniczny. 23.05: Płyty.

—o—

W obronie chrześcijaństwa.

Berlin. 28 XII. (PAT.) Pod adresem całego szeregu pism niemieckich występuje „Deutsche Allgemeine Zeitung" z zarzutem, że w artykułach, poświęconych omówieniu znaczenia obchodu wigilijnego nie wspomniały ani słowa o Chrystusie ani o chrześcijaństwie. W formie niedwuznacznej aluzji do kół niemieckich, wrogo usposobionych wobec chrześcijaństwa, „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że można podkreślać niemiecki charakter i pochodzenie Nocy wigilijnej, ale równocześnie nie wolno zapominać o tem, że kanclerz oświadczył na ostatnim kongresie w Norymberdze, iż niema zupełnie zamiaru stwarzać jakiegoś nowego światopoglądu, opartego na przedchrześcijańskiej epoce dziejów niemieckich.

Burze we Francji.

Paryż. 28 XII. (PAT.) Z całej Francji nadchodzą alarmujące depesze o szkodach, wyrządzonych przez wichry i burze. Szczególnie duże spustoszenia wyrządziły burze morskie na wybrzeżach Bretanji i Wandei, jak i na południu w okolicy Bordeaux i nad morzem Śródziemnem. Równocześnie naskutek długotrwałych deszczów wezbrały rzeki, szczególnie groźnie w okolicach, leżących nad brzegami Rodanu, którego wylew zagraża dwom departamentom. Również Saona grozi wystąpieniem z brzegów. W okolicach górskich lawiny śnieżne przerwały komunikację na wielu drogach, odcinając od świata szereg wiosek górskich. Na drodze Mont Genever lawina śnieżna przerwała komunikację na przestrzeni 200 m.

Klęska lodowa.

Nowogródek. 28 XII. (PAT.) Nowogródczyznę nawiedziła klęska sadzi lodowej. W dniach 26 i 27 bm. szalała wichura z deszczem, natychmiast zamarzającym. Pod ciężarem lodu łamały się gałęzie i całe drzewa, oraz przewracały słupy telegraficzne. Nowogródek i okolica w promieniu 20 km. wygląda jak cmentarzysko gałęzi, konarów i całych drzew. Lasy uległy zniszczeniu w 20 proc. Szczególnie w 50-letnim lesie w dobrach sienieżyckich (12 km. od Nowogródka) całe połacie drzewostanu leżą pokotem.

Wielkie szkody wyrządzone zostały w rezerwacie witeziańskim. W sadach jest uszkodzonych około 90 proc. drzew, a połowa zupełnie zniszczonych. W samym Nowogródku wiatr złamał wiele konarów, lecz poważniejszych obrażeń przechodnie nie odnieśli. Komunikacja autobusowa jest przerwana, ponieważ drogi są zawalone słupami telegraficznemi i złamanemi drzewami. Nowogródek pogrążony jest w ciemnościach, spotęgowanych przez mgłę. Naprawa przewodów elektrycznych potrwa przynajmniej trzy dni. Bardzo uszkodzona jest sieć telefoniczna i telegraficzna. Na drodze z Nowogródka do Nowojelni uległo zniszczeniu ok. 300 słupów telegraficznych. Na przestrzeni 12 km. niema ani jednego słupa niezłamanego. W ciągu kilkunastu godzin Nowogródek był zupełnie odcięty od świata. Dopiero w godzinach wieczornych, dnia 27 bm., przywrócono połączenie telefoniczne na główniejszych linjach. Natomiast na bocznych linjach naprawa potrwa jeszcze parę dni.

—o—

PRODUKCJA JEDNAK WZRASTA

Warszawa. 28. XII. (PAT.) Wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczony przez Instytut konjunktur gospodarczych i cen, podniósł się w listopadzie z 68.4 do 69,8, kompensując w ten sposób lekką zniżkę październikową. Listopadowy wskaźnik produkcji był o 4 proc. wyższy niż przed rokiem, a o 11 proc. wyższy od przeciętnej 1934 r.

Pierwsza w Polsce radjostacja ruchoma.

Wkrótce już zjawi się na drogach naszych, w miastach, miasteczkach, we wsiach, a nawet w miejscach od osiedli ludzkich daleko położonych — samochód-radjo-stacja. jako nowa zdobycz techniczna radjofonji polskiej.

Polskie Radjo dawno już odczuwało potrzebę zbudowania takiej ruchomej stacji odbiorczej, która ułatwiłaby i rozszerzyła, jak tego wymaga nowoczesna technika, łączność bezpośrednią z życiem.

W tym celu właśnie Polskie Radjo wybudowało w swych warsztatach w Warszawie radjostację ruchomą. Samochód radjowy będzie robił na miejscu „zdjęcia akustyczne", to znaczy, że będzie dzięki instalacji w jaką jest wyposażony, utrwalał wszystko, co słyszy godnego, na specjalnie czułych płytach metalowych, krytych masą. Z tych dopiero bezszumnych płyt rozgłośnia nadawać będzie program na antenę.

Wewnątrz wozu jest kompletne urządzenie wzmacniaczy z mikrofonem i zwojem kabla. Jest także urządzenie sygnalizacyjne. do przeprowadzenia transmisyj z zewnątrz. W zależności od tematu i sytuacji, samochód-radjostacja spełnia zadanie „pogotowia transmisyjnego". Uwagę zwracają mikrofony z przenośnemi wzmacniaczami.

Giełda z dnia 28 grudnia.

WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 89.50, Berlin 213.45, Kopenhaga 117.10, Holandja 360.35, Londyn 26.22, N. Jork czeki 5.31 i jedna ósma, kabel 5.31 i trzy ósme, Paryż 34.98, Praga 21.99, Sztokholm 135.20, Szwajcarja 172.70. **Papiery państwowe:** 3 prc. poż. bud. 40.40, 4 prc. poż. inwest. 111, 4 prc. poż. dolar. 53.25, 7 prc. poż. stabiliz. 63.75. **Akcje:** Bank Polski 96.25, Lilpop 7.25. **Dolar** w obrotach prywatnych 5.31.

OD KIEDY WYPIEKANO CHLEB?

W muzeum w Ambaston w Anglji znajduje się niezwykle ciekawy eksponat. Jest to kawałek chleba, który, jak obliczyli uczeni, liczy 700 lat. Nie jest to jednak najstarszy zabytek muzealny w tej dziedzinie. Przed kilku laty pewien badacz francuski przy odkopywaniu ruin Niniwy znalazł chleb, pieczony 2500 lat temu. Chleb ten ma kształt placka. Uczony archeolog znalazł go razem z innemi ofiarami w grobie pewnego wojownika assyryjskiego. Przy odkopywaniu Pompei znaleziono piec z dobrze zachowanymi bochenkami chleba. Najstarszy jednak chleb znaleziono w 1905 r. przy odkopywaniu grobowca jednego z Faraonów egipskich. Chleb ten liczy 4000 lat.

PIES ZE SZTUCZNĄ SZCZĘKĄ.

Jeden ze znanych weterynarzy nowojorskich dokonał niedawno ciekawej operacji na psie myśliwskim. Pies wskutek próchnicy stracił większość swego uzębienia. Pozostały mu jedynie dwa zęby. Zwierzę nie mogąc nic jeść, chudło z dnia na dzień. Wówczas właściciel przywiązany do psa postanowił zasięgnąć porady sławnego weterynarza dr. Johnsona. Weterynarz zachlo roformował psa i wprawił mu sztuczną szczękę z zębami z specjalnej białej i nadzwyczaj trwałej masy. Pies nieprzyzwyczajony do nowych zębów próbował pierwotnie wyjąć je łapą. Widząc wkońcu bezowocność, doskonale posługuje się sztuczną szczęką, chrupiąc kości, pilnie podsuwane mu przez troskliwego pana.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Km. 489/34. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Tłumaczu, mający kancelarję w Tłumaczu, pl. Mickiewicza Nr. 1 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 stycznia 1936 r. o godz. 10 w Tłumaczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Zuzanny Bąk względnie tejże spadkobierców Antoniego Bąka i niel. Bogusława i Jerzego Iwasynów i niel. Anity Bąk, nieruchomości objętej whl. 2364 ks. gr. gm. kat. Tłumacz, składającej się z parc. bud. 988 i parc. grunt. 138/6 wraz z domem i budynkami ekonomicznemi. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6033, cena zaś wywołania wynosi zł. 3.016 gr. 50. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 603 groszy 30. — Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowo publ. obwieszczeniem nie będą podane do wiadom. warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Tłumaczu, pl. Mickiewicza sala Nr. 15.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Tłumacz, 27 listopada 1935. 5048K

III. Km. 1451/35. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Drohobyczu rewiru III. urzędujący przy ul. Piłsudskiego 6 na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że dnia 30 stycznia 1936 o godzinie 10-tej w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Drohobyczu Nr. 1, I. piętro, odbędzie się sprzedaż na publicznej licytacji nieruchomości, położonej w Drohobyczu przy ul. Słowackiego w powiecie drohobyckim, województwie lwowskiem, a to realności obj. whl. 28 ks. gr. gm. kat. Drohobycz Zagrody miejskie zobowiązanej Estery Borgman w Drohobyczu w połowie własnej. W skład tej realności wchodzi pbud. 280/3, pgrt. 77/1, 77/2, 78/1, 79/1 o łącznej powierzchni 2438 m kw. z czego zobowiązanej połowa wynosi 1219 m kw. Na tej realności znajduje się dom gospodarczy (stajnia) z drzewa zbudowana, kryta blachą, a nadto dom mieszkalny przed około 50 laty, zbudowany mieszczący w sobie 1 pokój z kuchnią w stanie walącym się prawie niezdatna do użytku, komórka stara waląca się, parkan i studnia betonowa. Wartość szacunkowa połowy realności obj. whl. 28 ks. gr. gm. kat. Drohobycz Zagrody miejskie stanowiącej Estery Borgman wynosi 6947 zł. 50 gr. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Drohobyczu dla gminy Drohobycz Zagrody miejskie. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 5.210 zł. 64 gr. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmę w gotowiźnie w kwocie 695 zł. albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przy przetargu nie złożą dowodu, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie lub u komornika.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.

Drohobycz, 14 grudnia 1935. 5049K

Km. 3720/34. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Na wniosek Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Komornik Sądu grodzkiego w Brodach Wacław Chudeusz, urzędujący w budynku Sądu grodzkiego w Brodach II. p. drzwi Nr. 46, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1936 o godz. 9 min. 30 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Brodach sala Nr. 31 sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do Naftalego Halbertbala w Brodach nieruchomości obj. whl. 1068 ks. gr. gm. kat. Brody składającej się z parc. bud. I.kat. 948 i 955 o łącznej pow. 881 m kw., położonych w Brodach przy ul. Zyblikiewicza i Wesołej Nr. 4. Realność ta jest zabudowana part. mur. budynkiem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi. Nieruchomość ta oszacowana została na sumę 9.845 zł., cena zaś wywołania wynosi 7.383.75 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wys. 984.50 zł. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich pap. wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji zastosowane będą ustawowe warunki licytacyjne o tyle o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywców bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Brodach sala Nr. 31. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa organów władzy i instytucji publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje należności po dzień licytacji, pod rygorem utraty prawa pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Brody, 6 grudnia 1935. 5011K

Km. 385/34. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Bohorodczanach Aleksander Bornstedt, mający kancelarję przy ul. Mickiewicza, na zasadzie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 stycznia 1936 o godz. 10-tej w Bohorodczanach odbędzie się na wniosek wierzycielki Firmy „Polski Fiat" S. A. w Warszawie działającej przez adw. Dr. Henryka Landesberga we Lwowie pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużników Josefa Kellman i Józefa Kupferberg, składających się: 1) z jednego samochodu 6-cio osobowego marki „Cadillac", 8-cylindrowego starego typu, w stanie zdemontowanym, uszkodzonym. W szczególności brak obydwu głowic motoru, karboratora, deko, jednego reflektora, szyb w karoserji, opon, oraz jednego siedzenia przedniego (karoserja kryta, forma landolety starego typu). Wartość szacunkowa 400 zł. 2) z jednego autobusu 14-osobowego marki „Fiat" (fabrykat włoski, typ powojenny), 4-cylindrowego, zdemontowanego i uszkodzonego zupełnie. W szczególności motor i skrzynka przekładniowa rozebrane, brak opon, siedzeń, 4 szyb, uszkodzenię karteru dolnego motoru, uszkodzenie dyferencjału (tryb atakujący). Wartość szacunkowa 720 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Bohorodczany, 23 grudnia 1935. 5031K

Km. 775/35. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Radziechowie Mieczysław Rychwicki, mający kancelarję w Radziechowie, ul. Lwowska Nr. 44 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 stycznia 1936 r. o godz. 10 w Hanuninie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Henryka Masłowskiego, składających się z 5 q pszenicy w ziarnie, łoszak mały, świnia wielka, 2 świnie średnie i kierat z młócarnią na rzecz Herscha Leiby Weissmana i Ska w Radziechowie, oszacowanych na łączną sumę zł. 600. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Radziechów, 12 grudnia 1935. 5047K

FIRMY.

Stow. II 1742. Dnia 14 października 1935 wykreślono z rejestru Stowarzyszeń firmę „Strzecha" Spółka Handlowo-Rolnicza z ograniczoną odpowiedzialnością w Pilźnie.

Sąd Okręgowy w Tarnowie. 5024

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 20/35. Edykt. Piotr Babij, syn Andrzeja i Katarzyny Buczyńskiej, urodzony dnia 16 lipca 1897 w Wierczanach, jako żołnierz b. armji ukraińskiej zaginął bez wieści w r. 1919. Wiadomości o nim należy udzielić tut. Sądowi, który po upływie 1 roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Stryj, dnia 24 sierpnia 1935. 5040

T. 7/34. Franciszka Ujda, urodzona 13 kwietnia 1883, córka Jana i Józefy, urodzona i zamieszkała w Brandwicy pow. Rozwadów, wyemigrowała do Niemiec przed około 30 laty i odtąd brak wiadomości o jej życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionej do jednego roku.

Sąd Okręgowy.

W Rzeszowie, 15 września 1934. 5045

T. 150/33. 1. Anna Charko i 2. Paraskewja Charko, córki Jana i Melanji, urodzone ad 1) 1900, ad 2) 1908 w Monasterku, wyjechały do Rosji w roku 1915, gdzie zaginęły. Ogłasza się powszechne wezwanie o udzielenie Sądowi wiadomości o losach zaginionych. Zaginione zaś, o ile żyją, winne w ciągu 3 miesięcy donieść Sądowi o swem życiu.

Sąd Okręgowy.

Lwów, 14 listopada 1935. 5050

T. 6/35. Władysław Mac, syn Franciszka i Katarzyny, urodzony 1899 w Przedmieściu Łańcuckiem, wcielony w 1917 do armji b. austr., walczył na froncie włoskim, gdzie został ranny i zmarł w szpitalu 1918 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd Okręgowy.

W Rzeszowie, 21 czerwca 1935. 5046

UPADŁOŚCI.

Sa 31/34/71. Postępowanie ugodowe do majątku Leona Felda, Lwów, Gródecka 76, zakończono.

Sąd Okręgowy.

Lwów, 26 listopada 1935. 5044

I. Ukł. 7/35. W sprawie układowej dłużniczki Rózi Krautstück nierejestrowej kupcowej w Złoczowie budka Nr. 62, ustanawia się nadzorcą sądowym Jana Jasińskiego w Złoczowie w miejsce dotychczasowego nadzorcy Leona Laufera. Termin rozpoznawczy wyznacza się na dzień 31 grudnia 1935 godz. 10 przed poł. w tutejszym Sądzie biuro Nr. 46.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Złoczów, dnia 29 listopada 1935. 5042

KURATELE.

C. 278/35. Obwieszczenie publiczne. W sprawie powódki Ley Hoffmann, żony Szmalego, działającej przez adw. Dra Ecksteina w Dolinie przeciw nieznanym z miejsca pobytu pozwanym 1) Riwie Binder, 2) Chaji Binder, 3) Mendłowi Binderowi i 4) Mozesowi Izakowi Guttenplanowi o uznanie własności realności obj. whl. 323 gm. kat. Dolina Dz. V. powódka uprawdopodobnia przez przedłożenie zaświadczenia Zarządu miejskiego w Dolinie, że pozwani 1) Riwa Binder, 2) Chaja Binder, 3) Mendel Binder i 4) Mozes Izak Guttenplan nie są znani z miejsca pobytu. W myśl art. 157 kpc. ustanawia Sąd kuratorem nieznanych z miejsca pobytu pozwanych adw. Dra Körnera w Stryju, a to celem ochrony ich praw aż do chwili ich zgłoszenia się lub zgłoszenia się osoby upoważnionej do ich zastępowania i zarządza doręczenie pozwu do rąk kuratora. Koszty połączone z ogłoszeniem oraz z ustanowieniem i czynnościami kuratora ponosi na razie strona, która tego żądała.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Stryj, dnia 2 listopada 1935. 5041

ROZMAITE.

Prez. 25517/35. Edykt. Sąd Grodzki w Nisku odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Przędzel, oznaczone liczbami od 9 do 69, od 311 do 480, od 621 do 634, od 636 do 671, od 673 do 823, od 825 do 1100 i wreszcie od 1751 do 1825, zaś Sąd Grodzki w Rozwadowie odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych wykazy hipoteczne dla gm. kat. Wola rzeczycka, oznaczone liczbami od 88 do 97, od 254 do 467, od 469 do 497. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 2 stycznia 1936 r. Od tego dnia nabycie, przeniesienie, lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych, wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871 L. 96 austr. Dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 2 stycznia 1936 r. żądają zmiany wpisów prawa własności, lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób. b) osoby, które już przed dniem 2 stycznia 1936 r. nabyły na nieruchomościach powyż wymienionemi wykazami hipotecznemi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów. a dotąd nie zostały wpisane, ażeby do dnia 2 kwietnia 1936 r. włącznie odnośnie do gminy Przędzel w Sądzie Grodzkim w Nisku — zaś odnośnie do gminy Wola rzeczycka w Sądzie grodzkim w Rozwadowie, w których odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze. na zasadzie wpisów niezaczepionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego, lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne.

Sąd Apelacyjny Wydział II.

Kraków, 13 grudnia 1935 r. 5025

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

„Ukrajinśke Towarystwo Dopomohy Inwalidam u Lwowi" przeprowadziło na podstawie zezwolenia Wojewódzkiego Urzędu w Tarnopolu z dnia 5/X 1935 r. L. PB—3/71/35 publiczną zbiórkę w dniach 21, 23 i 24 XI. 1935 na terenie tarnopolskiego województwa.

Zebrano datków na sumę zł. 6.190,24. Wydatki na przeprowadzenie zbiórki wyniosły zł. 96,33; czysty dochód ze zbiórki wyniósł zł. 6.093,91.

Czysty dochód zużyto na wypłatę inwal. miesięcznych rent za nies. listopad i grudzień 1935 r.

Lwów, dnia 24 grudnia 1935 r. 5043

Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Redaktor odpowiedzialny: E. Kozłowski. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 15.